

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja: Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji
Anglii i Szwecji 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłaty przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego nadających urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze biuro
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma
nadysłane Redakcji nie zwracają się i niszczona będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski. Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Hasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 43. A. Ketemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie: E. Schlotte. — W Wroclawiu Daube, Hasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszce: L. Zboralski.

POZNAŃ, 17 lutego.

Niniejszą rubrykę rozpoczynamy dzisiaj znowu doniesieniem, że do tej chwili ani jedno mocarstwo nie odpowiedziało na ostatni okólnik ks. Gorczakowa. Gabinet naradza się obecnie nad formą odpowiedzi, a choć projekt, by nieodpowiadać wcale na notę petersburską nie znajduje się względów dyplomatycznych odgłosu, to dzisiaj to jedno zdaje się być pewnym, że w jakiegokolwiek formie zostanie ujęta odpowiedź ta, Rosja w rezultacie otrzyma reżukę. Żaden z gabinetów europejskich nie podziela przekonania wyrażonego w okólniku Gorczakowa, iż Turcja ubliżyła Europie, a Rosja nadaremno ogląda się za państwem, które chciałoby jej użyć w napaściach na Turcję, choćby tylko moralnego poparcia. Polityka rosyjska pozabawiona jest najzupełniej sprzymierzeńców. Co się zaś tyczy Anglii, to już lord Derby w depeszy swej z 22 grudnia 1876 do margrabiego Salisburego powiedział najwyraźniej, że W. Brytania ani myśli popierać militarnych przeciw Turcyi przedsięwzięć, ani godzi się na nie. Prawdopodobnie jest, że w tym duchu wypadnie obecnie odpowiedź Anglii, a ponieważ i inne mocarstwa nie okazują się skłonni do przykłaśnięcia zaborczym zachciankom rządu rosyjskiego, przeto zdaje się, że Rosja będzie pozostawiona samej sobie i nie będzie mogła liczyć na inne prócz własne tylko siły.

W kołach dyplomatycznych uważają, jak piszą dzisiaj z Wiednia, że możliwe, iż świat zostanie wkrótce nowym uszczęśliwionym okólnikiem rosyjskim, a to bądź dla przypomnienia mocarstwom, że należy się od nich Rosji odpowiedzieć, bądź też dla zadowolenia ciekawości gabinetów, pragnących poznać bliżej zamiary Rosji. Gabinet petersburski wypowiedzieć ma przy tej sposobności, że stawia się w obec traktatu paryskiego na stanowisku aut-aut. Albo mocarstwa zgodzą się na zapatrywanie rosyjskie, wedle których traktat ten obowiązuje wszystkie mocarstwa na nim podpisane do zbiorowego przeciw Turcyi wystąpienia, lub też uznają traktat ten za rozdarty i przyznają Rosji prawo do zajęcia stanowiska, jakie zajmowała przed tym traktatem i uderzenia na Turcję.

Z telegramów wiedeńskich dowiadujemy się, że rosyjskie przesilenie ministerjalne trwa ciągle. W razie zmiany ministerjalnej, ks. Gorczakow pozostanie wprawdzie kanclerzem, ale nie ministrem spraw zagranicznych. Jako kandydatów do teki ministra spraw zagranicznych wymieniają bądź ministra Wajłowa, bądź hr. Adlerberga. Te same telegramy dodają, że wojna jest niemiękką, i że rząd zamysla zaciągnąć na dobra kościelne w Rosyi pożyczkę przymusową, skutkiem czego wielkie pomiędzy duchowieństwem prawosławnym pańszczyznę niezadowolenie.

Wedle najświeższego telegramu z Białogrodu udali się już pełnomocnicy serbscy do Carogrodu, gdzie się mają toczyć ostateczne układy względem zawarcia pokoju serbsko-tureckiego. Pełnomocnikom serbskim poruczone głównie załatwienie kwestyi ustanowienia ajenta tureckiego w Białogrodzie i uregulowania granic, przyczem Serbia domaga się uregulowania granic nad Driną, Timokiem i Ibarem. Wszystko za tym zdaje się przemawiać, że obie strony życzą sobie zawarcia pokoju i że Serbia pragnie, by obecne układy doprowadziły do pożądanego wyniku. Ze w przypuszczeniach tych nie mylimy się, za tym przemawia wysłanie pełnomocników do Carogrodu a głównie zwołanie skupczyny na 26 bm. a zatem na dwa dni przed końcem rozejmu i to skupczyny nowo wybranej, której wybory naznaczone na 20 bm. Ostatnia skupczyna wyszła z urny wyborczej w innych okolicznościach i warunkach była bardzo wojowniczą i zostawała zupełnie pod wpływem stronnictwa Omladiny, stronnictwa wielkoserbskiego, żądającego wojny w przekonaniu, że wypaść musi koniecznie zwycięzko i zapewni Serbom spełnienie wielkiej idei połączenia Słowian południowych. Skupczyna dzisiejsza wybrana pod wpływem doświadczenia, klęski, upokorzeń i rozczarowań może być przynajmniej w swojej większości inaczej usposobiona zwłaszcza, jeśli i rząd zechce do tego przyłożyć rękę. Ponieważ do skupczyny należy potwierdza-

nie traktatów pokojowych, przeto sam fakt zwołania skupczyny w bieżącym jeszcze miesiącu jest znamiennym, że rząd chce doprowadzić traktat pokojowy do podpisu, by w ten sposób zasłonić się głosem przedstawicieli narodowych podzielić się z nimi odpowiedzialnością.

Dyskusja wczorajsza w sejmie pruskim nad projektem do prawa, dotyczącym podziału prowincyi Prus skończyła się w pierwszym czytaniu odrzuceniem wniosku o przekazanie komisji pomienionego projektu. Rozprawy więc w drugim czytaniu za kilka dni się rozpoczną. Już z odrzucenia powyższego wniosku widoczna, że projekt podziału tak jak przedłożony został, przyjętym będzie przez Izbę. Przy końcu sesyi przystąpiono do obrad nad etatem ministerstwa spraw duchownych i oświecenia. Dla spóźnionej pory jeden tylko z kilku zapisanych mówców uzyskał głos. Był nim zaś członek centrum dr. Franz. W liście zapisanych, i to przy tytule dotyczącym pensyi ministra, znajdował się ks. dr. Jazdzewski, który, ponieważ odczono tylko dyskusję nad tym tytułem, ale jej nie zamknięto, jutro t. j. w sobotę przyjdzie, jak się zdaje, do głosu.

*** Sprawa ks. dr. Kanteckiego** poruszona wreszcie będzie w sejmie pruskim; dowiadujemy się bowiem, że Koło polskie złożyło do rąk marszałka następującą w tej sprawie interpelację:

Redaktor Kuryera Poznańskiego ks. dr. Kantecki znajduje się od 27 listopada 1876 r. w więzieniu król. powiatowego sądu w Poznaniu; uwięzienie nastąpiło i trwa dotąd, ponieważ

ks. dr. Kantecki w skutek rekwizycji cesarskiego wyższego dyrektora poczty w Bydgoszczy zawazanym został do złożenia świadectwa, od jakiej osoby otrzymał wiadomość o treści rozporządzenia wyższego dyrektora poczty w Bydgoszczy, dotyczącego konfiskaty listów Jego Eminencyi kardynała arcybiskupa hr. Ledóchowskiego, zamieszczonego w nr. 213 Kuryera Poznańskiego z dnia 19 września 1876 r. Ks. dr. Kantecki oświadczył i poprzysiągł, że wiadomości tej nie otrzymał od urzędnika pocztowego, lecz wzbierał się wymienić osobną osobę.

Niżej podpisany pozwala sobie prosić król. rząd o wyjaśnienie:

1) Czy powyższy przypadek znanym jest król. rządowi?

2) Czy król. rząd zechce poczynić kroki na rzecz uwolnienia ks. dra Kanteckiego?

Dr. Roman Komierowski.

(Następują dalej podpisy wszystkich członków Koła polskiego i kilkunastu członków centrum.)

Głosy dzienników rosyjskich.

Z powodu sprawy wschodniej dzienniki rosyjskie przedewszystkiem zajmowały się stanowiskiem co do niej Rosyi, która, jak wiadomo, z kampanii z niej dyplomatycznej wyszła z sromotną moralną klęską; dalej zastanawiały się nad stanowiskiem Rosyi do innych mocarstw, a zwłaszcza Niemiec. Sądzimy, że nie bez interesu dla czytelników naszych będą poglądy w tym względzie pism rosyjskich i dla tego podajemy je w streszczeniu.

I tak:
Ruski Mir z powodu polemiki dzienników berlińskich przeciw Francyi dowodzi, że najslabszą stroną pokoju europejskiego są stosunki Niemiec do Francyi. „Nie ma większego błędu — pisze on — nad przypuszczenie, że wojna jest środkiem zyskania pokoju między dwoma współzawodniczącymi narodami. Owszem, wszelka wojna między cywilizowanymi ludami wyradza ziarno nowych krwawych starć, i na długo odpycha możliwość ogólnego pokoju.“ Niemcy przez pokonanie Francyi doszły do jednoci narodowej, ale do tego nie był potrzebny Sedan, a tym mniej oblężenie Paryża, za którym poszło oderwanie od Francyi Alzacy i części Lotaryngii. Pokój możebny z czasem między Francją

— Ale rozumie się, że państwo nie odetnie. Bo gdybyś pan mnie także miał zranić, cały układ za nic.
— Już ja będę się wystrzegał.
— Czy tylko mimowolnie nie mógłbyś pan mnie zranić?

— Bynajmniej. Ja nie rabuję się na sposób niemiecki z ręką i pałaszem wyciągniętymi w prostej linii, lecz na sposób francuski z pałaszem czy szpadą wyniesioną w górę. Patrz książę, w ten sposób: dajmy na to, że ta laska spada, a parasolka księcia druga; tak stawam przed księciem en garde; teraz książę zmniejsza się parasolka przeciw lewemu policzкови mojemu... tylko książę tui śmiało!... taka psia kość, jak ja, nie czuje tego... Bravo! bardzo dobrze!... Za pierwszym ciecikiem, skoro tylko krew wystąpi, przyskoczka sekundanci, skrzyżują swoje szpady pomiędzy nami i oświadczą, że nasza sprawa skończona wedle postulatów rycerskości. Tak więc, zdaje mi się, rzecz nasza w porządku.

— Chodziłoby tylko jeszcze o wynalezienie pozoru do pojedynku.

— No, wszakże „Mene, tekel, ufarsin“...

— Nic z tego! Nie chciałbym wobec świata brać na siebie autorstwa. Trzeba pomyśleć o czem innem.

— A, już wiem! Widzi książę, ja dziennikarz...

— Wiem, ale cóż ztąd?

— Chodzę do teatru narodowego. Czy dama, o której książę wspominał, także tam bywa?

— Ma nawet swoją łóżę i bywa co wieczór.

— Dobrze!... Udać się tedy książę dziś do jej łóżę i rozmawiając państwo podczas przedstawienia tak głośno jak tylko można. Ja zaś w Puzanie napiszę piorunujący artykuł przeciw tym panicom i damom, któ-

a Niemcami, pokój taki, jaki dziś istnieje między Francją a Anglią, wielkimi kiedyś wrogami, byłby możebny tylko wówczas, gdyby Niemcy objawiły więcej szlachetności względem zwycięzonego a niedawno tak wielkiego narodu. Kawałek Alzacy i Lotaryngii nie wart był tego, by na wieki przedłużać rozdrażnione położenie polityczne. Zwycięstwa niemieckie ani są w stanie niczego dowieść Francuzom, ani zdołają ich poniżyć, ani poprawiać spraw niemieckich. Niemiec-francuskie kłótnie, w swej wewnętrznej treści bezcelowe, wychodzą tylko z obrażonej dumy narodowej z jednej strony, a z drugiej z niezmierniej miłości własnej narodowej połączonej z chęcią zaniepokojania. Ani niemieccy francuzożercy, ani francuscy szowiniści nie zapisali żadnego poważnego hasła na swych sztandarach, takiego przynajmniej, które konieczne są dla wojny. Na czele politycznych zadań terazniejszości stoi wyzwolenie chrześcian bałkańskich z pod jarzma tureckiego; ale dzienniki tak niemieckie jak francuskie, jak tylko chodzi o wielką kwestyą, natychmiast się zapuszczają w wywody o potrzebie utrzymywania europejskiego pokoju.

Moskiewskie Wiedomości zaznaczywszy wyjątkową łachną, z jaką Europa na Wschód patrzy, stawiają pytanie: Czy istotnie tam leży główne jądro powikłań? „Jeżeli ruch w Turcyi takie niebezpieczeństwo przedstawia, że wszyscy drżą o zachowanie pokoju, to dawno już interes ogólny doprowadził do obmyślenia środków w celu odroczenia ogólnego niebezpieczeństwa. Gdy jednak przez dwa lata połączone usiłowania okazały się tam bezskutecznymi, wniosek ztąd, że w Europie samej tkwią głębokie przyczyny zupełnego rozdrożnienia, grożące pono daleko większym niebezpieczeństwem niż kwestya wschodnia. Czyż nie mają one właśnie interesu utrzymać wzburzenia na Wschodzie? Z jednej strony przez kwestyą wschodnią odwraca się uwaga od innych politycznych celów, dojrzałych jeszcze w cichości, z drugiej strony usiłuje się przez tę kwestyą wschodnią dopiąć osiągnięcia tych celów.“

W pewnym związku z poprzednim zostaje artykuł St. Petersburgskich Wiedomości, rozbiierający pogłoskę, że Europa ma zamiar dać Turcyi pewny termin do spełnienia swych reform. Nie jednak nie mówi, co poczną mocarstwa, — gdy Turcyja zobowiązała swego w terminie nie spełni. Ponieważ gabinet rosyjski ma może poprzestać na takim kompromisie, przeto robią mu następstwo, że, jeżeli Porta zobowiązania swego nie spełni, w takim razie mocarstwa, nie upowazniając Rosyi do żadnej akcyi, zachowają się jednak biernie na przypadek walki między Rosją a Turcyją, jednak dopóty tylko, dopóki specjalne interesa mocarstw nie będą przez tę walkę dotknięte. — Czyli innemi słowy, piszą Wiedomości, Europa usuwając się od wykonania wyroku na Turcyją wydanego, ponieważ przez podejrzliwość tego wykonania Rosyi zlecić nie chce, skazuje to państwo do stania przez długi czas na warcie, w ciągłej gotowości ruszenia w pole, jak tylko mocarstwa przekonają się o bezowocności konstytucyjnych eksperymentów w Turcyi. Po upływie tego terminu wolno będzie Rosyi na swoje ryzyko rozpocząć działania. Piękne ustępstwo! Jak gdyby Rosya już dziś tego prawa nie miała. Mówią, że trojesarski związek da się użyć do rozwiązania zadania, którego konferencya rozwiązać nie mogła. Związek trójcesarski! Ależ czy ten związek jeszcze dziś istnieje? Czy nie jest on jedną marą polityczną wigiej, która się w proch rozpadnie za pierwszym zetknięciem z rzeczywistością kwestyi wschodniej. Półrządowy berliński Post, którym p. Bismarck zwykł się posługiwać, gdy chce w świat puścić w lekkiej formie jakąś ciężką wiadomość polityczną, oświadcza, że rozwiązanie kwestyi co do istnienia trójcesarskiego związku, zatem co do utrzymania powszechnego pokoju, (którego jako obrońca związek ten występuje), zależy od zachowania się gabinetu wiedeńskiego. Jeżeli to prawda, w takim razie istnienie trójcesarskiego przymierza byłoby równie mitycznej natury, jak nadzieja utrzymania pokoju.

Moskiewskie Wiedomości idą nieco dalej i wyrażają silne zdziwienie z tego, że niemieckie dzienniki bardzo ostro zaprotowali przeciw wnioskowi, które prasa rosyjska wyciągnęła z zerwania konferencyi. We-

rzy w teatrze paplają. Książę uczujesz się obrażonym w swoim i swej damy honorze i natychmiast przysiesz swoich świadków do redakcyi. Tu autor, to jest ja, przyzna się do artykułu, nastąpi wyzwanie i... no, itd. aż do palmy zwycięstwa.

Tak tedy stanął układ, zatwierdzony słowem i ręką; pozostawało już tylko odegrać publicznie tę dobrze uplanowaną komedję, co niewątpliwie świetnie powinno się powieść. Pan Karakan poki żyje nie przyszedł nigdy jeszcze do tak znacznej sumy pieniędzy z tak niewielkim trudem, podczas gdy książę Alienor dość tanio okupił sławę zwycięstwa nad pierwszym zawadyką i pierwszym rębaczem stolicy, a to dla pięknych oczu dumnej księżniczki Rafaeli.

Ze przyrzeczenia i groźby ojca silnymi były pobudkami do uknowania tej tragedyi intryganckiej, nikt wie-dzieć nie potrzebował.

Role znajdowały się w najlepszym ręku. Wieczorem podczas przedstawienia w teatrze Alienor odwiedził księżniczkę Rafaelę w łóży i paplał tam co ślina do ust przyniosła przez całe pół godziny bez najmniejszego względu na oburzenie publiczności, dość niewdzięcznej, że ma naraz dwa przedstawienia, na scenie i w łóży. Ku niezamierzonemu zadowoleniu dostrzegł Alienor, jak pan Karakan gniewliwie porwał za kapelusze i wybiegł z teatru.

Poszedł wprost do redakcyi, aby napisać wiadomy artykuł.

W redakcyi Puzanu Jerychońskiego panował ten bardzo wygodny porządek, że każdy współpracownik zjawiał się, kiedy mu się podobało, i kazał drukować w dzienniku, co mu się widziało; przytęm szanowali się na wzajem do tego stopnia, że jeden nie wtrą-

dług prasy rosyjskiej Porta odrzuceniem propozycyi stawionych jej przez Europę, podarła sama traktaty zapewniające jej byt i całość. „Nie wiemy, piszą Moskiewskie Wiedomości, co ma znaczyć ta nagła troskliwość prasy niemieckiej o całość traktatu paryskiego. Prasa niemiecka ciągle dowodzi, iż sprawy tureckie mało obchodzą Niemcy; jeżeli to prawda, w takim razie jeszcze mniej obchodziłyby ich powinen traktat paryski, w którym Prusy odegrały rolę piątego koła u wozu. Ta nie zwykła gorliwość prasy niemieckiej o traktat paryski wskazuje, że w kołach politycznych berlińskich czuć się daje jakiś nowy wpływ.“

Birżewyjskie Wiedomości z 4 lutego jeszcze bardziej stanowczo przemawiają: „Pod względem kwestyi wschodniej nigdy nie może być zgody pomiędzy Rosją a Niemcami, które względem Rosyi zawsze zachowywać będą postawę zaciętą, — zmuszającą Rosję do obrony. — Jeżeli Niemcom koniecznie potrzeba jednoci militarniej i politycznej, — to tylko dla zadowolenia swemu Drang nach Osten. — Jeżeli mieszkańcy Kassel, Bawaryi lub Wirtenbergu znoszą teraz cierpliwie władzę żelaznego księcia, — czynią z pewnością to jedynie w nadziei, że przedłużą później otworzy dla nich ziemię obiecaną, zamieszkiwaną przez tak znenawidzone plemię słowiańskie.“ Wykazawszy dalej, że tak zwany panslawizm jest wymysłem czysto niemieckim dla straszenia Europy mniemaniami zaborczymi zamiarami Rosyi, Birż. Wied. tak dalej mówi: „Nigdy Rosya nie przyłączy do siebie Słowian dla powiększenia swej siły zaczepnej; zaczepne też działania przeciw Zachodowi nie wchozą w plany Rosyi, — nie mają dla niej żadnego sensu; Rosya jednak zawsze występuje jako orędowniczka i opiekunka Słowian, albowiem broniąc ich, sama siebie broni. Niech o tym pamiętają Niemcy i Madziarowie. Jeżeli pomimo całego wstrętu do wojny, jakiego wciąż daje dowody, Rosya zmuszona będzie do niej, dzięki dwuznacznej polityce zachodnich sąsiadów, w takim razie wojna ta zaczęta na Bałkańskim półwyspie, zakończy się tam, ale na rozleglejszej i nierównie ważniejszej widowni działań wojennych. Wtedy jednak wojna owa będzie w Rosyi wojną prawdziwie popularną. Cały naród rosyjski powstanie jako jeden człowiek, ostatnie swe mienie na nią każdy odda, a nikt nie powstrzyma rozruchanych bałwanów morza, ani stłumi zgiejzającego ogniem wulkanu. Strach pomyśleć o tym możliwym wypadku, nie daj Boże być jego świadkiem naocznym.“

Uwagi nasze nad powyższymi wywodami podamy w następnych numerach pisma naszego. Tu zaś jedynie nadmieniamy, iż rząd rosyjski, ten rzekomy obrońca Słowiańszczyzny, nie tylko nie poczynił żadnych ustępstw Polsce, owszem dalej swój system nie tylko Polakom lecz i samej Rosyi szkodził, prowadzi i jak na teraz, z drogi, — jaką dotąd postępuje, — cofać się nie myśli. W tym względzie najlepiej informuje list hr. Zygm. Wielopolskiego, jednego z promotorów znanego adresu warszawskiego, przesłany Indépendance Belge a przez dzienniki warszawskie powtórzone, co samo już dowodzi, że napisany został pod inspiracyą rządu rosyjskiego, o czem zresztą świadczą i ustępy: „że nadzieje o koncesyach zepchnęłyby tylko rodaków piszącego z drogi spokoju i pracy.“ Ustęp ten nosi na sobie niewątpliwie cechę stempla rządowego. — List, o którym mówimy, brzmi jak następuje:

Drezno, 6 lutego.
Panie Redaktorze!
Indépendance Belge dnia 3 b. m. zamieszcza artykuł wyjęty z gazety Temps, podług którego hrabia Wielopolski ma się obecnie znajdować w Petersburgu.

Wiadomość ta jest najzupełniej mylną, ojciec mój bowiem dotknięty jest chorobą, która mu od lat dziesięciu nie pozwala opuszczać łóżka.

Co zaś do jego przeszłej działalności politycznej, to ojciec mój, wstrzymując się od wszelkiej polemiki, zdaje się w tym względzie na sąd przyszłości.

Co zaś do mnie, to czuję się w obowiązku oświadczyć, że wbrew uprzedzonym zapewnieniom niektórych dzienników, czynność moja polityczna jest żadną.

cał się do działu drugiego, a redaktor naczelny także mało się troszczył, co tam kto popisał. Rzecz prosta: znali się nawzajem tak dobrze, że jeden drugiego kontrolować nie potrzebowali; przyczem co prawda zdarzało się nieraz, że jeden i ten sam przedmiot traktowany był w dwu działach wedle wcale różnych i sprzecznych informacji, albo że to, co jeden z współpracowników już był podał przedwczoraj, dziś powtarzał drugi w formie wiadomości najświeższej daty. Rewizor, który dzień w dzień powinien czytać cały dziennik przed oddaniem pod prasę, aż do północy nie ruszał się z kis pipahoz (z oberzy „pod fajeczką“); metteur en pages zaś wychodził z tego zdrowego zapatrywania, że co raz złożone przez czerow, to powinno też wejść do dziennika; czy to było przestarzałe, czy odwołane już raz lub dziesięć razy, dlań rzecz to bardzo obojętna; jeśli zaś czasem dziennik nie był zapełniony, miał i na to sposób: bez długiego namysłu brał nożyce i z lada innego pisma bliźniaczego ciął ile było potrzeba, kazał składać do Puzanu, a nazajutrz czytelnicy próżno łamali sobie głowę, co za skoki wyprawia ich prawowitny dziennik.

Od czasu jednak, gdy Leon wstąpił do redakcyi dziennika, rzecz zmieniła się nieco. On jeden pojmował honorowo swoje stanowisko publicystyczne. Należał jednak do tych dziwaków, którzy lubią być rzetelnymi potajemnie, dla własnej tylko satysfakcyi. Jest to instykt, poniekąd koci; kot, zwalawszy sobie łapki, nie spoconie, dopóki ich nie oczyści, pies nie dba o to, pozostawia łapy zwalone.

Leon miał szczególniejszy zwyczaj, że późno wieczorem po kolacyi, zanim udawał się do siebie, wstępował do redakcyi. O tej porze paliła się tam jedna lampka,

Komedyanci życia.

POWIEŚĆ WĘGIERSKA

M. Jókaja.

Na mocy autoryzacyi jeneralnój

przełożył

G. J.....

TOM II.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 23, 25, 32, 34, 35, 37 i 38.)

— A więc na ramię?

— Gdzież tam!... Ja podaję tylko rękę na znak dobrego targu a co do cięcia, tui książę, w facycie, nie pytając, od ucha aż do ust. Będziesz książę miał sławy bez końca i miary, gdy Absalon Karakan, dotychczas niezwykłego rębacz, będzie nosił na żywym portrecie swym książęce manu propria. Pal kat, trochę bólu za dziesięć tysięcy złotych!

— Pozwalasz pan więc na dziesięć centymów?

— Nie będzie to żadne nieszczęście, choć kresa wypadnie nieco dłuższa.

Kłamiwe te doniesienia i sensacyjne wiadomości tém bardziej zasługują na potępienie, że celem ich może być tylko chęć podbudowania uludnych nadziei, któreby pełniły moich współrodaków do wyjścia z drogi spokoju i pracy, po której prawdziwe nasze interesa każą nam kroczyć.

W nadziei, że dzienniki pańskie nie odmówią memu listowi gościnności, z której już nieraz korzystałem, mam honor pozostać i t. d.

Margrabią Zygmunt Wielopolski.

Istotnie, rząd rosyjski brnąc dalej w swym systemie, nie myśli, powtarzamy, o żadnych w Polsce ustępstwach — owszem dalej go praktykuje. I tak pomiędzy innymi obecnie organa jego sądowe w Kongresówce ogłosiły, że tylko w święta prawosławne zapowzy i do-ręczenia dokumentów nie mogą mieć miejsca i tylko takie święta do upływu terminów prawnych nie będą li-czone. Na pozór w obec innych postanowień rządowych drobna to rzecz, w gruncie jednak ważna, bo widocznem jest, do czego ten rząd dąży i pociąga, że już pomi-niemy inne wyznania — religia katolicka, — którą wyznaje znakomita i bardzo przeważa część tamtejszej ludności.

Ten oto jego systemat, dalej zależność jego polityki od wskazówek niemieckich a dalej figury niemieckie w łonie samego rządu sprawdziły gorzki owoc dla Rosyi, który z kampanii dyplomatycznej sprawy wschodniej spo-żywa, a na czem nie koniec jeszcze, jak to słusznie dzienniki rosyjskie prorokują, odgrążając się za to wojną tym mocarstwom, które Rosyą wyszukują. Kto przecież winien temu?

Wiadomości urzędowe.

Król mianował asesora sądowego Miernickiego w In-
wrocławiu sędzią powiatowym.

Korespondencja Dziennika Poznańskiego.

Z prowincyi, 16 lutego.

(Kilka słów do naszych posłów w sprawie wyposażenia nau-
czycieli elementarnych.)

Etat ministerstwa dla spraw duchownych i o-
świecenia będzie zapewne w tych dniach Izbie poselskiej
przedłożony, a posłowie nasi poruszają bezwzględnie przy
tęj sposobności niejedną kwestyę, która nas żywo ob-
chodzi.

Sądząc, że i o materyalnym położeniu nauczycieli
elementarnych nie przepomną nasi posłowie, — śmiemy
im podać niektóre dane, na których mogą oprzeć swe
wywody.

W Księstwie Poznańskim wynosi obecnie minimal-
na pensya nauczyciela elementarnego 250 tal. tak w mie-
ście jak na wsi. W tej sumie mieści się także dochód
z roli i tak zwana syпка (żyto, jęczmień itd.). W mia-
stach zachodzi przecież ta różnica, że nauczyciele zaj-
mujący wyższe posady przy kilkuklasowej szkole po-
bierają nieco więcej. Najlepiej to wykaże poniższa ta-
bela, którą mam pod ręką, a podług której uregulowane
są obecnie pensye nauczycieli miejskich. — Przy szkole
jedno-klasowej pobiera nauczyciel 800 marek rocznie,
przy 2. klasowej: pierwszy nauczyciel 800 m., drugi na-
uczyciel 800 m.; przy 3. klasowej: pierwszy 900, drugi
850, trzeci 800 m.; przy 4. klasowej: pierwszy 1000,
drugi 850, trzeci 800, czwarty 750 m.; przy 5. klasowej:
pierwszy 1000, drugi 900, trzeci 850, czwarty 800, piąty
750; przy 6. klasowej: pierwszy 1200, drugi 1000, trzeci
850, czwarty 800, piąty 800, szósty 750 m.; a wreszcie
przy 7. klasowej: pierwszy 1300, drugi 1100, trzeci 900,
czwarty 850, piąty 800, szósty 800, siódmy 750 marek.
Tabela powyższa jest zastósowana do miast, mających
aż do 5000 ludności, w większych zaś miastach, mają-
cych więcej jak 5000 ludności jest stosunek ten nieco
korzystniejszy, klasyfikacyi jednak pensyi nauczycieli nie
mam pod ręką.

Oprócz takich pensyi pobierają jeszcze nauczyciele
dodatek rządowy za lata służbowe (Dienstalterszulage) i
wprawdzie po 12 latach służby dostają 30 tal. a po 22
latach służby 60 tal. rocznie i nie nadają więcej, choćby
50 lat służyli. Najwymowniej charakteryzują stósunki
nauczycielskie owe dodatki za wysłużoną pracę. A więc
po 12 resp. 22 latach służby dostaje nauczyciel 30 resp.
60 tal. podwyżki do owej nędznej pensyi; — wtenczas,
kiedy już siły jego na wpół stargane, kiedy już obar-
czony rodziną, kiedy dzieci jego potrzebują wychowania,
zwiększa się pensya jego o 30 resp. 60 talarów!! Czy
którykolwiek stan mógłby wykaże podobnie nędzny
stósunek? Burmistrz po 12 latach służby ma prawo do
połowy swej pensyi, a każdy inny urzędnik niższy
dochodzi w kilkunastu latach służby do 600 lub 800
tal., sam tylko nauczyciel zestarzeje się i zapracuje na
350 tal. rocznej pensyi, bo tyle ona tylko w przecięciu
wynosi, wliczwszy już nawet dodatki za lata służbowe.
Położenie takie w dzisiejszych stósunkach i w obec coraz
większych wymagań ze strony rządu a tęp samem w
obec coraz większej pracy nauczycieli jest doprawdy nie
do pozazdroszczenia.

pod którą metteur en pages rozkładał szeregami
odbitki artykułów dla rewizyi; gdy nadeszła godzina dru-
kowania, brał je znów ztamtąd bez względu, czy były
zrewidowane czy nie. — Leon nie zniósłby, żeby
pismo, — którego był współpracownikiem, zawierało
najrozmaitsze sprzeczności, niedoręczności i pocieszne
błędy drukarskie. Co wieczór tedy przychodził czytać
odbitki, poprawiał wyrażenia, kładł umiarkowańsze wy-
razy i polował na błędy drukarskie.

Tak też dziś dochował wiary okopconej lampie; sta-
nął do niezabawnego sam na sam z swoją towarzyszką
światłodajną. Świadków nie miał tam żadnych; korek-
tor i rewizor próbowali piwo z świeżej beczki w swia-
tyni Gambinusa naprzeciwko redakcyi. Po kolei brał
odbitki, na których znajdowały się nasamprzód więcej
niż wyraźne ślady pięciu palcy drukarzczyka, dalej wierny
kontekst wielkiego palca maszynisty, na koniec auten-
tyczny odcisk dłoni mettempa. Przebiegł wiersz po
wierszu, a na koniec zaczął rozmyślać, jak szczególniejsze
są drogi do sławy; on n. p. dobija się jej na bibule.
Pisać wbrew własnemu przekonaniu, a potem jeszcze sa-
memu poprawiać to, co się napisało; czytać nadto nie-
słuchany galimatjusz swoich współpracowników i robić z
tego coś jakkolwiek rozsądnego, a na koniec wystydzić się
samego siebie. Udać gniew, gdy inni znieślawiają;
dziękować, gdy pochwalają to, dla czego we własnem wną-
trzu czuje może wzgardę. Ale taka to już droga, by
zostać wielkim mężem!

Na sam koniec wpadło mu w rękę owo jasko świeżo
zniesione przez kukulkę, koleżkę Karakana... sprawo-
zдание z teatru. Z wyjątkiem napisu właściwie nic z
całego artykułu nie odnosiło się do przedstawienia; za
to tęp więcej było rubasznych napaści na widzów za-

Jeżeli na utrzymanie żołnierza a więc na jedną tyl-
ko osobę potrzeba co najmniej 225 tal. rocznie, jak to
swoego czasu wyraził się minister wojny, to łatwo obli-
czyć, ile najmniej powinien mieć nauczyciel obarczony
familiją, składającą się choćby tylko z 4 lub pięciu osób.
Ze nauczyciel tak jak dzisiaj wyposażony nie może na-
leżycie wychować swych dzieci, to rzecz jasna — lecz
co gorsza — nie może nawet stósownie do swego stanu
ani siebie ani familiji żywić i przyzwać! Nie wdając
się dalej w rozbiór smutnych stósunków nauczycieli ele-
mentarnych, bo liczby wykazujące ich dochody mówią
za nimi najwymowniej, prosimy szanownych posłów na-
szych, mogących także w tęp sprawie liczyć i na popar-
cie ze strony posłów niemieckich, ażeby przy najpier-
wszej sposobności upomnieli się u rządu:

- 1) o jak najspieszniejsze przedłożenie prawa szkolnego
które winno uregulować stósunki nauczycieli elem., a mia-
nowicie pod względem materyalnym,
- 2) ażeby najniższą pensyą ustanowił rząd na 350 tal.
- 3) ażeby rząd mianowicie starszym nauczycielom udzie-
lił większe dodatki (Dienstalterszulagen) za wysłużoną
pracę,
- 4) ażeby dodatki za lata służbowe uregulował inaczej
a dzisiejszą zasadą (12 i 22 lat służby) zarzuć.

Ostatni punkt jest dla nauczycieli nader ważnym.
Zdaniem naszym powinien rząd udzielać dodatki za lata
służby już co najmniej od 10 lat służby począwszy, a
potem po każdym pięcioleciu służbowem powinien nau-
czyciele tyle dostać dodatku, ażeby pensya jego po 20
lub 25 letniem urzędowaniu doszła do maximum, które
rząd winien stósownie do dzisiejszych czasów wyznaczyć.
Za wskazówkę, jakie powinno być to maximum, niech
posłużą pensye urzędników niższych, dochodzące do 800
i 1000 talarów.

Spodziewamy się, że szanowni posłowie zajmą się
szczerze poruszoną tu kwestyą, widząc, że nie jest
przesadzoną, lecz słuszną i sprawiedliwą.

Hawa, 16 lutego.

(Spółka pożyczkowa.)

(—) W Lidzbarku 15 lutego zawiązała się Spółka
pożyczkowa pod firmą: „Bank ludowy w Lidz-
barku, Spółka zapisana“ (Volksbank in Lau-
tenburg, eingetragene Genossenschaft). Organami Spółki
są: Przyjacieli Ludu i Gazeta Toruńska.

Do Rady nadzorczej zostali wybrani: Władysław
Różycki z Włeska prezesem, Karol Wons wicepreze-
sem, Franciszek Grzesiński sekretarzem, Wiktor Mro-
czyński jego zastępcą, Ignacy Komorowski, Antoni Ry-
dzyski, Marcin Żądłowski, wszyscy z Lidzbarka, Fran-
ciszek Bartkowski z Jamielnik, Andrzej Wolski z Wom-
perska.

Na członków zarządu wybrano: Józefa Mieczko-
wskiego z Ciorza dyrektorem, dr. Kazimierza Załuskie-
go kasyerem, X. Tomasza Raschke kontrolerem.

Spółkę zaakredytowało Walne Zebranie na 15,000
marek, w kredyt ten nie wchodzi depozyta. — Sąd po-
wiatowy spółki jest w Brodnicy, w Lidzbarku zaś depu-
tacya sądowa. W dniu założenia spółki 61 zapisało się
na członków. — Bank Lidzbarski przystąpił do związku
spółek zarobkowych.

Sprawa wschodnia.

Księga błękitna, ogłoszona co dopiero przez rząd an-
gielski nie wiele zawiera czegobyśmy mogli nas poczyć, jakie
zajął ks. Bismarck stanowisko w sprawie wschodniej.
Depsza Salisburego dająca sprawę z rozmowy, jaką
miał z ks. kanclerzem nie znalazła jak nam wiadomo po-
mieszczenia w księdze błękitnej, co tęp więcej zadziwia,
że depesze o posłuchaniach z cesarzami Niemiec i Au-
stryi, niemniej konferencyi z hr. Andrassym zostały w
całej podane rozciągłości. W drugim tomie księgi błę-
kitnej, która zawiera dokumenta od 20 listopada do 5 bm.
znajdują się dwie tylko zamienione bezpośrednio mię-
dzy lordem Derbym a ambasadorem angielskim z lord-
dem Odo Russellem depesze. Pierwsza z tych z 28
grudnia 1876 ma na celu sprostowanie mylnego rzekomu
zapytania się na rzeczy niemieckiego ambasadora w
Londynie, hr. Münster, jakoby Anglia nie miała ochoty
przyłączyć się szczerze do reszty mocarstw celem wy-
warcia potrzebnego na W. Portę nacisku. Ku temu ce-
lowi powołuje się lord Derby na znaną już depeszę do
lorda Lyonsa, w której powiedziano: że rząd królowej
będzie popierał bezwzględnie wszelkimi siłami ułożone
przez pełnomocników zagranicznych w Carogrodzie, a
przez rząd ten przyjęte w zasadzie propozycye. Lord
Derby zrobił przytęp uwagę ambasadorowi w Berlinie,
że o tęp, co wyżej powiedział zapewnił niejednokrotnie
hr. Suwałowa i upoważnia zarazem lorda Russella, by
treść niniejszej depeszy przedłożył bądź cesarzowi bądź
ks. Bismarckowi. Druga depesza lorda Russella do hr.
Derbego odnosi się do propozycyi zapadłej na konfe-
rencyi carogrodzkiej, propozycyi domagającej się podje-
cia obrad w innem mieście. Depesza ta brzmi:

Berlin, 5 stycznia 1877.

Milordzie! Z rozmowy, jaką miałem z ministrem
spraw zewnętrznych przekonałem się, że rząd nie-

chowujących się w teatrze nieprzyzwoicie, mianowicie na
widzów tęp a tęp łoży, wymienionej z numeru.

Co się tyczy rzeczy samej, autor oczywiście miał
słuszność; tylko te kwiatki retoryczne, w które autor
przybrał swój artykuł, były wszystkie tego rodzaju, że
człowiek przywoływał troskliwie wypienia je z ogródka li-
teratury.

Leon odzależował pół godziny czasu, jał poprawiać
artykuł, zmieniając go do niepoznania. Metteur en
pages protestował wprawdzie energicznie przeciw po-
pobnej korekcie, która dla zecerów tyle znaczy, co składa-
nie całego artykułu na nowo; zresztą po godzinie dziewią-
tej wieczorem tysiąc „n“ kosztuje jeszcze raz tyle co za
dnia. Leon z góry zapłacił z własnej kieszeni i w dodatek
poczęstował jeszcze mettempa cygarem.

Właściwie nie wiedział, że te grzesności koleżki
Karakana były ukute na księcia Alienora i na księżni-
czkę Rafaelę. Odkąd nowemu poświęcił się zawodowi,
nie uczęszczał do teatru i nie bywał z wizytami; ukoń-
czywszy pracę w redakcyi, pilnie oddawał się w domu
studjum.

Nazajutrz bardzo rano — było to zaledwie po go-
dzinie ósmej — zapowiedziano staremu księciu Oktawio-
nowi Nornensteinowi wizytę wcale niezwykłą i niespo-
dziewaną: syn jego, książę Alienor, kazał się zamelo-
dować.

Chodziło tu oczywiście o wielkie rzeczy, skoro z
księcia Alienora zrobił się nagle tak ranny ptaszek.

Tylko że nie był jeszcze umalowany na twarzy.

— Cóż to kochanego księcia wyrwało z łóżka?

— Czytaj to — rzekł książę Alienor, podając ojc-
nawiększy numer Puzanu Jerychońskiego, w
wonejaję jeszcze czernidłem i wskazał na artykuł zakre-

miecki nie uważa za pożyteczne i właściwe, kon-
tynuować konferencyę, po wyjeździe ambasadorów
z Carogrodu w jakimś włoskiem lub innym mie-
ście; również nie chce dać upoważnienia niemie-
ckiemu ambasadorowi do podpisania proponowa-
nego przez generała Ignatiewa protokołu, jeżeli
wprzód nie będzie powiadomiony o zupełnem
brzmieniu dokumentu. Przedłużenie rozejmu daje
Turcy i Rosyi dosyć czasu do zastanowienia się,
zanim się rzucą w wir wojny, a Turcy do zapro-
ponowania pokojowego rozwiązania, któreby przez
Rosyą mogło być przyjęte.

Jestem i t. d.

Odo Russel.

Depesza sir Elliota do lorda Derbeego z datą Caro-
gród, 10 grudnia daje relacyę o panującym podówczas
usposobieniu w kołach tureckich. Brzmi ona: Milordzie!
Zauważyłem, że w dziennikach angielskich przeważa prze-
konanie, że w razie, gdyby margrabią Salisburi i jene-
rał Ignatiew porozumieli się co do kroków, jakie winna
przedsięwziąć Turcja dla wprowadzenia przyrzeczonych
reform, nie należy jakichbądź na przyszłość spodzie-
wać się trudności, aproba bowiem ze strony rządu
carskiego jest więcej aniżeli niezawodną. — Zdaje
mi się, że rozumowanie takie polega na złudzeniu i
zupełnej nieznajomości tutejszych stósunków. — Nie
wątępi, że zjednoczone działania Rosyi i W. Brytanii za-
wazy niemiernie na szali tureckiej, ale wpływ rządu kró-
lowej, jako przyjacielskiego doradcy nie jest już takim,
jakim był niedawno jeszcze. Argumentowanie znakomi-
tych osobistości, iż trzeba koniecznie wypędzić Turków
z Europy wyraża tutaj uczucie nieufności względem
tego wszystkiego, co podjętém bywa w porozumieniu z
Rosyą. Cały naród przekonany, że Rosya uderzy nań,
gotuje się wszelkimi siłami do oporu a opór ten będzie
niezawodnie zaciety, choć prawdopodobnie bezskuteczny;
Turcy atoli powtarzają, że mniejszym wstydem będzie
dla nich, gdy zostaną przemocą wypędzeni z kraju niż
gdyby zostali ztąd wyskakotowani. Ludy chrześciań-
skie oponują niemniej jednogłośnie prawie przeciw
zaborczej polityce rosyjskiej, wiedzą bowiem bardzo do-
brze, że takowa ma być przedsięwziętą w interesie je-
dnej narodowości, której się boją i nienawidzą równocze-
śnie. Mimo, że margrabią Salisburi będzie W. Ekscel-
lencya powiadałam szczegółowo o postępkach rozpraw
konferencyjnych uważam sobie za obowiązek pouczać rząd
królowej jęomości o usposobieniu narodu, z którym na-
leży się koniecznie obliczać. Opierając się na doświadc-
zeniu tuszę sobie — że rząd turecki skłonny
jest do zrealizowania większej części przyrzeczonych
przezeń ustępstw, — określonych w podstawach, na
których przystało na zwolnienie konferencyi; gdyby jednak
że zaproponowano coś takiego, co by naruszało niezaw-
ność i nienaruszalność W. Porty, w takim razie opór
jęjbędzie bardzo wielkim a prawdopodobnie nie prze-
zwyciężonym. Wie ona dobrze, że gdyby konfe-
rencya się rozbiła, a skutkiem odrzucenia popartych przez
wszystkie mocarstwa propozycyi wybuchła wojna poło-
żenie jęjbędzie pogorszy się znacznie; lecz to wszystko, zdaniem
mojem, nie zniewoli ję do nagięcia się do woli mo-
carstw.

Pogłoski o ponownem wybuchu ruchu powstańczego
w Bośni utrzymują się, ale pewnych danych brak za-
pewni. Władze tureckie w Serajewie i Banialuce zapre-
czają wiadomościom o zbieraniu się oddziałów zbrojnych,
wszakże rzecz sama zdaje się nie ulegać wątpliwości, a
potwierdzają ją źródła austriackie. Donoszą także o no-
wej emigracyi Bośniaków do Austrii; 3000 osób miało
wyruszyć w drogę celem schronienia się zagranicą. I
temu także zaprzeczają władze tureckie a rzecz ta po-
zostaje dotąd niewyjaśnioną. Pewnem jest tylko, że wy-
chodzą bosiacy, którzy się dawniej schronili na tery-
toryum austro-węgierskie, nie powracają do ojczyzny.
Niedowierzają wiadać zapewnieniom bezpieczeństwa i sku-
szenie podobno, gdyż pomimo ogłoszenia konstytucyi, li-
czne w głąbi krajów tureckich dzieją się nadużycia. Tak
n. p. w okolicach Saloniki dopuścili się świeżo żandarmi
tureccy rozlicznych zbrodni na ludności chrześciańskiej.
Zreorganizowanie tęp mniemaniej straży bezpieczeństwa
na sposób europejski, jest niewątpliwie jedną z najpier-
wszych konieczności, jeżeli istotnie lepszy niż dotychczas
porządek ma zapanować w prowincjach tureckich. Co
się tyczy Bośni nadmienić jeszcze należy, że w całej tęp
prowincyi z ludności mahometańskiej uorganizowaną zo-
stała gwardya narodowa, która się teraz uczy muzyki
pod przewodnictwem oficerów tureckich armii regu-
larniej.

Z nad Prutu.

Kiszeniew, 12 lutego.

(Ogólne usposobienie w kołach rosyjskich. — Przyszła mobi-
lizacya. — Układy z Rumuniją. — Liwerunki.)

(S.) Myliłby się ten bardzo, co by sądził, że Rosya
przestała się zbroić i przygotowywać do wielkiej wojny,
owszem zbroi się ona z tęp tylko różnicą, że, gdy da-
wniej uzbrojenia te odbywały się w sposób hałaśliwy,

ślony czerwonym ołówkiem. Jedną część zaczepionego
tu towarzystwa magnackiego, to księżna Rafaela, druga...
to ja!... Jak na to odpowiem, pewnie tłumaczyć ci nie
potrzeba. Żądam od redakcyi rycerskiej satysfakcyi.
Czy chcesz być moim sekundantem?

Książę czule uściśnął dziedzica tronu swego.

— Nakoniec, przecież!... Tak, tak! krew nie wo-
da!... Od dnia dzisiejszego będę ci mówił „ty“... Za-
raz wychodzę zająć się twoją sprawą. Pozostań w do-
mu u siebie; wszystko inne jest rzeczą twoich sekun-
dantów.

Raz jeszcze uściśnął syna i odprowadził go aż do po-
wozu. Późem zaraz pospieszył do najlepszego przyja-
ciela swego, hrabiogo Kolabinięgo; bo tego upatrzył so-
bie na drugiego sekundanta.

Hrabi Kolabiny chętnie ofiarował usługi do ryce-
rskiej sprawy, tylko z góry wymawiał sobie, żeby nie
było pisaniny, bo cierpi na pierś, a lekarz surowo za-
bronił mu pisania; dalej, żeby na plac jechać powozem,
a broń Boże nie iść pieszo, bo to szkodzi jego zdrowiu
w ogóle.

Pojechali wprost do redakcyi.

Hrabi Kolabiny, zanim wszedł, kazał służącemu
biurowemu pozamykać okna w redakcyi, jeśli otwarte,
bo przewiew niemiernie mu szkodzi.

W biurze prócz Leona nie było jeszcze nikogo.

Zwykł był przychodzić wcześniej od kolegów, aby
spokojnie przeczytać dzienniki poranne; bo skoro tamci
przyjdą, rozpoczynają się anegdoty i debaty, tak że ani
wiersza spokojnie przeczytać nie można.

demonstracyjny dzisiaj odbywają się w spokojnem lec-
tém groźniejszym tempem. Naczelną komenda z jednym
tylko oblicza się jeszcze sprzymierzeńcem, od którego
spodziewa się poparcia — z pogodą. Skoro ta nie be-
dzie stawała zbyt wielkiej zapory, ma rozpocząć się
akcja na dobre. Niezwykła przezorność, jaka cechuje
obecnie całe zachowanie się kół decydujących rosyjskich
jest naturalnym skutkiem licznych rozczarowań, przez
jakie przeszły koła rządzące w Petersburgu. Przede-
wszystkiem dokumenta błękitnej księgi angielskiej wy-
kazywały dowodnie, że Rosya ludziaby się niepotrzebnie
licząc na poparcie z którejbądź strony. Nieufność do
Niemiec i ich polityki spotęgowała ta jeszcze okolicz-
ność, że z księgi błękitnej wykluczono dokumenta odno-
szące się do rozmowy margrabiogo Salisburego z księ-
ciem Bismarckiem, zktąd też wysnuwają wniosek, że kan-
clerz niemiecki zajął w obec wyślanca angielskiego sta-
nowisko, które w żadnym razie nie może być miłym dla
Rosyi. Wielkie rozczarowanie zgłotował także kołom
rosyjskim w swoich skutkach upadek Midhada. Sądono
powszechnie, że upadek ten będzie niby niepotrzebnie
traskający piorun, przerazi wszystkich i zniewoli Eu-
ropę do zupełnego zerwania z Turcyą, gdzie tęp nastąpił
przewrót rozsądający na wszystkie wiatry państwo Os-
manów. Tymczasem epizod z Midhadem, choć przykre
wszędzie wywołał wrażenie, nie odpowiedział bynajmniej
oczekiwaniom kół rosyjskich, które widzą dzisiaj, że spra-
wa z Turcyą prawidłowo się rozwija, że konstytucya
nie cofnięta, że układy pokojowe z Serbią a nawet Czarn-
ogórą na dobrej zupełnie są drodze, że w końcu od-
wołanie Midhada nie należy do rzeczy niepodobnych.
Zet do wszystko niekorzystnie oddziaływa na sfery rzą-
dzące to rzecz bardzo naturalna. Do tego wszystkiego
okólnik gorczakowski nie wywołał pożądanego wrażenia
ani oczekiwanego skutku; gabinety nie spieszą z odpo-
wiedzią a że odpowiedź ta nie wypadnie w końcu po-
myśli gabinetu petersburskiego za tęp przemawia ta
okoliczność, iż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ga-
binety europejskie poruczą Anglii wygotowanie repliki.

W tutejszych kołach wojskowych uważają za rzecz
pewną, że wszystkie europejskie okręgi wojenne Rosyi
zostaną zmobilizowane. Rezydująca w Petersburgu ko-
misya mobilizacyjna zajmuje się podobno gorąco tą
sprawą. — Nie tyle idzie tutaj o wzmocnienie
armii południowej, co armii kaukaskiej, która ma być
podniesioną do 4 korpusów z 14 pułkami kawalerii, 48
sotniami nieregularnych kozaków i 480 działami. Prze-
konanie, że zanosi się za wielką wojnę, znajduje coraz
więcej odgłosu i staje się powszechnem.

Słychać, że z Rumuniją zawarte zostały ważne u-
kłady. Rząd rumuński był tutaj przez czas dłuższy re-
prezentowany przez kilku wyższych oficerów, którzy po-
pisali w mowie będące układy. Przedewszystkiem po-
czyniono kroki, by skutkiem ruchów wojsk carskich lu-
dność rumuńska nie była narażona na jakiegobądź szkody
materyalne. Dalej ułożono się, iż rosyjska komenda
wojskowa nie naruszy w niczem praw rządu krajowego,
iż rząd rumuński będzie musiał powiększyć znacznie na
czas jakiś organa administracyjne a koszta ztąd wynikłe
pokryje skarb rosyjski.

Intendenta rosyjska nowe pozawierała kontraktą,
z terminem do 20 maja. Ilość mających się dostawać
zapasów jest tak znaczna, że liweranci byli zmuszeni
porozysłać swoich agentów na wsze strony.

NIEMCY.

* Berlin, 16 lutego. Na porządku dziennym
dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych postawiono
projekt podziału prowincyi Prus na dwie osobne części.
Przy rozpoczęciu obrad nad powyższym projektem zabrał
pierwszy głos poseł Kieschke, burmistrz królewiecki i
przeciwnik projektu. Mówca przypomniał, że już przed
trzema laty poruszono myśl podziału prowincyi Prus
przy okoliczności obrad nad ordynacyą prowincyalną, ale
zaniechano ję niebawem. Od tego czasu położenie nie
zmieniło się wcale. Geograficzne położenie prowincyi
Prus jest tego rodzaju, że poszczególne części prowincyi
skazane są na wzajemne popieranie się i pomoc; podział
prowincyi nie przyczyniłby się bynajmniej do usunięcia
przeszkód na polu ekonomicznem, handlowem itp. Z tego
powodu poleca mówca odrzucenie projektu. Poseł Wehr
z Chojnicz wystąpił następnie w obronie projektu, podno-
sząc, że historyczny rozwój Prus Wschodnich i Zachod-
nich jest zupełnie odmienny i że nawet prawo z dnia 1
lipca 1823, przez które pomienione dzielnice kraju po-
łączone zostały w stanowy związek królestwa Prus, róż-
nicę tęp uwzględniło o tyle, że dla spraw dotyczących
poszczególnych interesów połączonych dzielnic, nadaje
mniejszości prawo odwołania się do monarchy przeciw
majoryzowaniu. Instytucya ta ustała z wprowadzeniem
ordynacyi prowincyalnej w r. 1875, która orzekła, że
przy formułowaniu wszelkich uchwał większość głosów
na sejmie prowincyalnym rozstrzyga. Instytucya ta za-
szkodziła znacznie zachodnio-pruskiej mniejszości, bo w
skład sejmu prowincyalnego złożonego z 14 członków, we-
chodzi tylko 4 posłów z Prus Zachodnich. Podział przeto pro-
wincyi jest pod względem komunalnym i ekonomicznym
nieodwrotnym. Obawa, aby przez podział żywioł polski
w Prusach Zachod. nie otrzymał przewagi, jest nieuzasad-

Książę zaprezentował się Leonowi a następnie towa-
rzyzsa swego i zakomunikował mu, że przybywają w za-
stępstwie ks. Alienora Nornensteina, który zakreślonym
tu artykułem czuje się obrażony na własnym i innych
osób honorze; prosi przeto o wymienienie autora.

Leon nie wahał się ani chwili.

— Ja sam artykuł ten pisałem.

I mówił prawdę.

— W takim razie jesteśli pan gotów dać obrażo-
mu rycerską satysfakcyę?

— Zechcą panowie porozumieć się pod tym wzglę-
dem z dwoma przyjaciółmi moimi, których poproszę, aby
reprezentowali moją sprawę, a którzy zawiadomią mię o
ułożonych z panami warunkach.

I podał zastępcom Alienora dwa bitety wizytowe,
na których kilku słowy prosił dwu przyjaciół wymienio-
nych z imienia i nazwiska, aby zechcieli podjąć się za-
stępowania go w tęp sprawie.

Hrabi Kolabiny wyraził tylko obawę, czy panowie
ci nie mieszkają może na trzecim piętrze, bo chodzenie
wysoko po wschodach jest dla niego połączone poprostu
z niebezpieczeństwem życia. Leon zapewnił go, że ci
dwaj gentlemani mieszkają na pierwszym piętrze.

Po wzajemnych ukłonach wyszli dwaj panowie. Na-
poleon zaś siadł do pracy, by napisać nowy artykuł po-
lemiczny przeciw trzeciemu zeszytowi „Mene, t e k e l u
ufarsin“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dniona. Mówca prosi Izbę o przyjęcie całego projektu bez zmiany. Poseł Saucken-Tarputsch wstępuje przeciw motywowi projektu, których nie można nazwać obiektywnymi, bo nie uwzględniono przekonań większości. Mowy o tym być nie może, aby Prusy Wschodnie majoryzowały Prusy Zachod., bo dowodem najlepszym, że przeciwnie się działo, jest fakt, iż na dyrektora krajowego wybrano najznakomitszego członka sejmiku prowinc., który jako reprezentant Prus Zachodn. występował za projektem podziału. Mówca poleca w końcu przekazanie projektu osobnej komisji do zbadania. — Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg odparł zarzuty poprzedniego mówcy i oświadczył, że najlepszą rejestracją dla Izby, iż projekt przedłożony jest na czasie, są liczne petycje, które otrzymał w tym względzie. — Po krótkich jeszcze przemówieniach posłów Miquela i Windthorst'a z Bielefeldu, odrzuciła Izba wniosek żądający przekazania projektu osobnej komisji — i uchwaliła drugie czytanie projektu w plenum Izby.

FRANCYA.

*** Paryż, 14 lutego.** W dniu dzisiejszym pojechał się z tym światem generał Changarnier. Zmarły urodził się dnia 26 kwietnia 1793 w Autun, w departamencie Saone et Loire. W roku 1815 przeszedł z szkoły wojskowej w St. Cyr do królewskiej gwardii, poczem w roku 1830 udał się do Algieru gdzie awansował niebawem na generała dywizji i objął w roku 1848 tymczasowy zarząd Algieru. Odwołany z tamtąd mianowany został naczelnym wodzem gwardii narodowej departamentu Sekwany i komendantem paryskiej dywizji. — Przeciwnik wielki Ludwika Napoleona usunięty został w roku 1851 z wysokich swych godności i wstąpił do zgromadzenia narodowego, gdzie starał się zająć stanowisko pośredniczące pomiędzy legitymistami a orleanistami. W dniu zamachu stanu 2 grudnia 1851 aresztowanym został na rozkaz Napoleona i dekretem z 9 stycznia 1852 wypędzonym z Francji. Na wygnaniu żył przez niejakie czas w Belgii; powróciwszy do Francji w czasie powszechnej amnestyi osiadł w dobrach swych w departamencie Saone et Loire. Gdy w 1870 wybuchła wojna ofiarował usługi swe krajowi mimo wielkiej nieprzyjaźni dla cesarstwa. Cesarz Napoleon nie dał Changarnierowi osobnego dowództwa, lecz przydzielił go do głównej kwatery armii nadreńskiej. W czasie oblężenia Metz był ustawicznie przy boku Bazaine'a. W dniu 25 października traktował z pruskim księciem Fryderykiem Karolem w głównej jego kwaterze w Corny o to, czy armia francuska może bez kapitulacji opuścić Metz. Nie mogąc nie wskórać nie brał już żadnego udziału w dalszych rokowaniach o kapitulację. Po zawarciu pokoju wszedł do zgromadzenia narodowego i zasiadł na prawem centrum orleanistowskiem. Później mianowanym został dożywotnim senatorem.

Na dzisiejszym posiedzeniu senatu zawiadomił marszałek senat o śmierci generała Changarniera poświęcając mu kilka serdecznych słów wspomnienia. Następnie wniosek generała Cissey, aby zmarłego pochowano w pałacu inwalidów na koszt państwa. Wniosek ten uznano za nagły i postanowiono obradować nad nim na osobnym ku temu wyznaczonym posiedzeniu w dniu dzisiejszym na 4 1/2 godziny po południu. Następnie wybrano deputację mającą reprezentować senat na pogrzebie.

Na stoł Izby deputowanych złożono sprawozdanie dotyczące projektu postępowania w sprawach prasowych.

Przegląd ekonomiczno-polityczny.

VI.*)

Zwrócić nam się należy z obowiązku raz jeszcze do ostatniego sejmiku toruńskiego, a raczej do dyskusji jego ekonomicznych. Streszczenie tych dyskusji zawarte jest aż w sześciu odrębnych rezolucjach. Przeciwno rezolucji I, zalecającej naukę ekonomii politycznej, dalej przeciwko III, pragnącej obniżenia frachtu od węgla szląskiego, oczywiście nie mamy do nadmienienia. Rezolucja II nr. 4 „ażeby na obraz Francji i Anglii konsumenci nie używali kredytu w towarach i kupców, którzy winien być (t. z. kredyt miejski) zupełnie usunięty“ zaleca się, i bardzo. W materii tej zabieraliśmy już niejednokrotnie głos. Rezolucje II nr. 1 i 2 brzmią jak następuje:

1. Pożądane jest i zalecenia godne, aby ludzie inteligencji i majątku oddawali się przemysłowi przerabiającemu nasze płody surowe.
2. Ludzie wpływowi powinni oddziaływać na skierowanie kapitałów do przemysłu krajowego.

Biorąc rzecz z ogólnego stanowiska można się i na te rezolucje, lecz tylko a posteriori bezwarunkowo godzić, t. j. o tyle, o ile ex argumentis e contrario przysługują przeszłości naszej, która zaniebdaniem handlu i przemysłu przez inteligencję i kapitał rodzimy zgatowała nam w znacznej części obecną smutną teraźniejszość. A priori zastrzegamy się, lubo niebezpieczeństwo zapewne nie wielkie, przeciw obecnemu, gorącemu nawoływaniu do przemysłu. Czasy szczęśliwe dla przemysłu w ogóle przemigły i to prawdopodobnie na długie czasy. Quo argumentum twierdzenie to stawiamy? — o tem było dość szeroko w „Przeglądach“ naszych noworocznych. Styniemy już z tego, że rwiemy się do rewolucji, gdy świat cały śpi, potrzeba nam do tego tylko jeszcze chyba pendant, „garniemy się“ do przemysłu wśród powszechnego prawie krachu przemysłowego. Jest u nas wprawdzie i teraz jeszcze pewien przemysł możliwy, lecz w bardzo ograniczonych rozmiarach i tylko przy szczególnych sprzyjających okolicznościach. Taniósć a dobroć surowego materiału, dogodność komunikacji, łatwość zbytu fabrykatu, taniósć robotnika, opał, a przedewszystkiem łatwość pokrywania się przez terminową odsprzedaż lub zakupno, wielką w tym względzie odgrywają rolę. I tak uważamy n. p. że młyny, olejarnie, mogą u nas w pewnych okolicach wcale dobrze prosperować. Natomiast uważamy zalecanie fabryk sukna a nawet i skór, jak to w Toruniu czyniono, za rzecz, w obecnym przynajmniej stosunkach, bezwarunkowo niewłaściwą. Tu nie ma nawet o czem dysputować — dość znać nad wyraz opłakany stan tych fabrykacji w Niemczech całych i tuż na pograniczu Księstwa naszego. Dużoby było o przyczynach położenia tego do pisania, dość nam wspomnieć hermetyczne prawie zamknięcie dla nas Wschodu, nadprodukcja tuż w bliskości naszej, przy ogólnie złych stosunkach finansowych, powodują-

cych zmniejszenie się konsumpcji, podkopujących wszelki kredyt i zaufanie, wywołujących nagłe fluktuacje cen, dla przemysłu fabrycznego bardzo niebezpieczne. Konię końców:

Quidquid agis prudenter agas. . .
Et festina lente.

Atoli rezolucji II nr. 3 to już wcale pochwalić nie możemy. Cóż to ma właściwie znaczyć, że: Spółki pożyczkowe powinny zebrany pieniądź nie tylko pożyczać, lecz także przyczyniać się do wytwarzania drobnego przemysłu? Spółki pożyczkowe mogą w kierunku materyalnym tylko dwa mieć cele:

1. ściągając do siebie pieniądze,
2. wypożyczać je komu potrzeba i tego godny.

W statutach naszych Spółek zarobkowych znajduje się nawet stereotypowy prawie paragraf, że celem Spółki jest: dostarczać członkom potrzebnemu do ich „procedura“ lub „przemysłu“ kredytu. Wypelniając powyższe dwa zadania, nie mają zresztą Spółki co do wspierania przemysłu, czy wielkiego, czy drobnego, żadnego innego zadania do spełnienia. Czyż mają brać udział w akcyach lub przedsiębiorstwach, czyż mają zakładać na swój własny rachunek handle jakie lub interesa przemysłowe? Wszystko to nie należy do zakresu działań ich, a jeżeli dawniej były pod tym względem pewne zakusy, doświadczenie zaleciło już dawno odstąpienie od nich. Nauka ztąd zaczerpnięta nie powinna przecież znów iść do lasu!

Z końcem bieżącego roku dokona żywota swego przeciwa nasza landszafta stara. Pomijamy bolesne uczucia, jakie fakt ten mimowolnie w nas wzbudza, lecz liczyć się z nim musimy dla materyalnych względów, które nie małej są dla nas doniosłości. Ostatnią pełną ratę procentową płacimy stariej landszaftie na św. Jan, na Boże Narodzenie przypadnie już tylko część raty dla zupełnego jej umorzenia. Ponieważ prace około rozdziału funduszu z właściwego rozpoczyna się, jak słyszemy, niebawem po św. Janie, spodziewać się należy że wypłata jego nastąpi tuż po skończonej amortyzacji tj. mniej więcej za rok. Podstawą reparytury będzie udział, jaki każdy pojedynczy majątek miał w amortyzacji. Wedle przypuszczenia prawdopodobnego przypadnie na każdy majątek około 12 procent amortyzowanego przezeń kapitału. Kto więc na wsi swój miał n. p. 30,000 tal. starego Ziemstwa a amortyzacją do końca przetrwał, odbierze mniej więcej z funduszu właściwego 3000 tal. Nie jednemu się zapewne przydał taki sukces, szkoda tylko, że co do osoby uprawnionej do podniesienia funduszu tego, dotąd nie ma ustalonej opinii prawnej. Wyroki trybunału berlińskiego przypisywały prawo to promiscie ostatniemu dziedzicowi, bez względu na jego poprzedników, to znów wszystkim kolejnym właścicielom wsi w stosunku, w jakim raty amortyzacyjne opłacali. Ponieważ dotąd plenarniej uchwały trybunału nie posiadamy i bodaj jej się do przyszłego roku oczekamy, przeto jest słuszną obawa, że przeważnie większa część całego funduszu pójdzie sobie do depozytu sądu powiatowego poznańskiego, i tylko ci właściciele, którzy bądź sami swego czasu dług zacięgnęli, bądź też wzięwszy majątek w spadku szybko się wylegitymują jako jedyni sukcesorowie albo też od współpadołkobców wylegitymowanych dostarczą zezwolenie na podniesienie funduszu, liczyć mogą na szybkie odebranie pieniędzy. Radzimy wszakże przygotować kroki pod tym względem rychło rozpocząć, by z końcem r. b. być już w posiadaniu potrzebnych legitymacji. Ziemstwo bowiem, kończąc w ogóle egzystencję swoją, nie będzie w możności czekania na dostarczenie ich, lecz składać będzie musiało odnośne kwoty do sądu. Jak zaś za sądu trudno coś wydobyć i z jakimi to kosztami połączone, każdy wiedzieć powinien z doświadczenia. Komu fundusz właściwy bądź przy działach, bądź przy kupnie został wyraźnie odstąpiony, dla tego wystarczy, rozumie się, celem podniesienia go zaprezentowanie odnośnego recesu lub kontraktu w formie urzędowej. Z innego tytułu spłynąć winna i to da Bóg w niedługim czasie, ziemianom naszym skuteczniejsza jeszcze pomoc. Mam tu na myśli podniesienie amortyzacji i funduszu rezerwowego I sery (r. 1857 do 1866) nowój landszaft. Rozwodził się nad tą sprawą przed mniej więcej dwoma laty szeroko na innem miejscu Dziennika. Wypada nam ją obecnie na nowo poruszyć, raz dla jej ważności a powtórnie dla widoków szerszego jej teraz rozwiązania.

Jak wiadomo, zawiera statut nowój landszaft z dnia 13 maja 1857 roku rozmaite anormalne przepisy, ukute swego czasu ad hoc, w celu utrwalenia jej bytu, nieco sztucznie wywołane w obec w pełni jeszcze wówczas żyjącego Ziemstwa. Do rzędu tych przepisów należy pomiędzy innemi § 16, stanowiący, że:

„kto przed skończeniem umorzenia zaciągniętych listów z towarzystw występuje, lub wykluczeniem zostanie (przez wypowiedzenie mu pożyczki), traci udział swój w funduszu rezerwowym.

Tendencyjność przepisu tego tem widoczniejsza, jeżeli się zwąży, że tak zwany Regulatyw z dnia 5 listopada 1866 roku, rozszerzający działalność nowój landszaft na czas ograniczony, któremu zawdzięczamy dalszą jej kontynuację w postaci tak zwanych towarzystw rocznych (Jahresgesellschaften), dla listów zastawnych wedle nich wydanych, nie tylko o takich więzach nie wie, lecz przeciwnie w § 28 zastrzega, że: umorzywszy z długu owego 25 pr., wolno dziedzicowi na sumę umorzoną i uciulany fundusz rezerwowi zażądać od landszaftu bądź też nowój pożyczki.

Otóż fundusz rezerwowi I sery listów (wedle statutu z dnia 13 maja roku 1857 zaciągniętych) doszedł już dawno do maksymalnej wysokości, to jest 10 pr. pożyczki a amortyzacja jej wynosi około 20 pr. Właściciel wsi na więc w ogóle już 30 pr. w landszaftie uciulanych, bez możności korzystania z nich. Podniesienie tej oszczędności nie jednogoby było od upadku uratowało a i dotąd jest wielu, którymby suma w niej bezczynie spoczywająca na istną kotwicę zbawienia wyjść mogła. Suma ogólna tym sposobem uwieziona wynosi około 5,000,000 tal.!

Już w roku 1875 przyjął komitet ściślejszy jednogłośnie wniosek żądający zmiany powołanego § umorzenia podniesienie tych 30 pr. Zarząd landszaftu jako też p. minister mieli atoli wówczas pod tym względem rozmaite, zdaniem naszym zupełnie nieuzasadnione, a w każdym razie zbytbytną subtelnością tchnące wątpliwości. Zwyczajnie panowie przy zielonym stoliku na stałych pensjach siedzący, nie zawsze są dobrze poinformowani o tem, co się aktualnie w świecie dzieje. Tymczasem objawy krachu powszechnego przez następne 2 lata tak się stały groźnemi i dla każdego namacalnemi, że obecnie

wkołach decydujących przeważają podobno względy ratowania ziemianstwa od lichwy zabójczej nad owemi skrupulatnemi. Okoliczność ta zwalnia nas przeto od podniesienia polemiki co do punktu tego, wolimy się raczej podzielić z publicznością tą miłą wiadomością, że wniosek powyższy na następnej posiedzeniu komitetu ściślejszego powtórnie postawionym zostanie i to z nadzieją, iż dozna uwzględnienia. Motorem jego głównym jest inteligentny i ruchliwy nasz współobywatel p. Tschuschke z Babina pod Strzałkowem. W nr. 91 Posener Zeitung wzywa p. Tschuschke obywateli Księstwa, by wniosek jego poprzeć zechcieli oświadczeniami nadesłanymi na ręce jego. Lubo p. Tschuschke zaniedbał odezwie swój dać rozgłos i przez dzienniki polskie, co widocznie powinien był uczynić, to wszelako nie odmawiamy mu żądanego poparcia. Kto więc się na zmianę § 16 regulaminu z dnia 13 maja 1857 zgadza, a takich zapewne przeważa będzie liczba wśród obywateli, niechaj występuje do p. Tschuschkego listowne oświadczenie tej jedynie treści:

„ze jako właściciel wsi N. N. przystępuję do wniosku jego, wystosowanego do dyrekcyi Nowój landszaftu pod dnem 3 bm., żądającego zmiany resp. uzupełnienia § 16 statutu z 13 maja 1857. Zaproponowana zmiana jest tej osnowy, że daje tylko prawo podniesienia amortyzacji i funduszu rezerwowego I sery, korzystanie z niego ma być zatem dozwolone. Zdaniem naszym wszakże dążyćby należało do tego, by się owa I sery listów zastawnych, jak to się już stało ze sery lit. B. (1860—1864), zupełnie uprzęta. Można by zatem rozmaite powody przytoczyć, — ograniczamy się tymczasem na wzmięcie, że istnienie dwóch odrębnych systemów wśród jednój instytucji z listami zastawnymi, co do stopy procentowej i zewnętrznej formy nie różniąciami się, jest rzeczą niewłaściwą i bałamutną, pomijając już to, że wymaga i więcej sił pracujących i rachunkowości zawilższej.

Bank włościański.

Bank włościański, którego walne zebranie, jak wiadomo, odbędzie się dnia 28 b. m., sporządził sprawozdanie z swjej czynności za rok zeszły. Z sprawozdania tego podajemy następujące dane:

W czwartym roku działalności Banku obrót jego wynosił 7,287,437 marek 10 fen.

Kapitał zakładowy w końcu r. 1875 wynosił 577,740 w ciągu r. 1876 podniósł się o . . . 150

tak że w końcu r. 1876 wynosił 577,890

Podniesienie się do kapitału o 150 pochodzi z wpłaty zaległych rat na jedną akcyę, na którą już 5 rat po 30 1/2 było wpłaconych i która w swoim czasie w skutek zalegania subskrybenta z wpłatą rat na mocy § 7 ustaw, poprzednio na rzecz Banku była przepadła. Wartość jej mieściła się w koncie akcyi rezerwowanych razem z innemi przepadłami na rzecz Banku 94 akcyami i musiała przez oddanie jej pierwotnemu subskrybentowi, do którego rada nadzorcza dyrekcyą była upoważniona, z tegoż konta być odpisana, dla tego koncie

Akcyi rezerwowanych, które w końcu roku 1875 wynosiły 95 częściowo wpłaconych akcyi, wynosi obecnie po odpisaniu wyżej wspomnianych . . . 150

tylko 6090

i reprezentuje 94 częściowo wpłaconych a własnością Banku będących akcyi. Z tegoż samego powodu odpowiednie konto

Rezerwy akcyjnej o 150 się zmniejszyło. Usiłowanie sprzedania tychże 94 akcyi al pari, mimo ogłoszenia w piśmie publicznym, pozostało dotąd bez skutku.

Fundusz rezerwowi z początkiem roku 1876 wynosił 6,400.85

w ciągu roku dopisano doń niepodzielny ulamek tanytemy rady nadzorczej w wysokości . . . 0.31

czem się tłumaczy, że obecnie fundusz ten wynosi 6,400.66

Depozyta A., reprezentujące kapitały płatne najpóźniej w trzy dni po wypowiedzeniu i przynoszące depozentom 3 pr. wynosiły 31 grudnia 1875 r. 261.48

wpłynęło w roku 1876 . . . 55,824.00

wypłaciliśmy w r. 1876 . . . 51,961.08

pozostało w końcu r. 1876 . . . 4,124.40

Depozyta B., płatne 3 miesiące po wypowiedzeniu i przynoszące depozentom 4 pr.

wynosiły 31 grudnia 1875 . . . 5,435.45

wpłynęło w roku 1876 . . . 52,666.00

wypłaciliśmy w r. 1876 . . . 62,101.45

pozostało w końcu r. 1876 . . . 39,163.15

Depozyta C., płatne 6 miesięcy po wypowiedzeniu i przynoszące depozentom 5 pr.

wynosiły w końcu roku 1875 . . . 19,494.40

w ciągu r. 1876 wpłynęło . . . 78,048.50

wypłaciliśmy w roku 1876 . . . 97,542.90

pozostało w końcu 1876 . . . 13,094.10

Ogółem stan depozytów w końcu 1876 wykazywał 111,511.50

w końcu zaś r. 1875 . . . 29,191.33

powiększył się więc w ciągu roku 1876 o . . . 82,320.17

Jeżeli dołączymy do ogólnej cyfry depozytów . . . 111,511.50

z 31 grudnia 1876 saldo kredytów na rachunku bieżącym

z tegoż dnia . . . 12,844.20

otrzymamy sumę . . . 124,355.70

podczas gdy 31 grudnia 1875 wynosiły depozyty 29,191.33

a kredytorem rachunku bieżącego mieli . . . 8,177.35

razem obie pożyczki 37,368.68

Stan rachunku bieżącego tak się przedstawia w szczegółowych pożyczkach na dniu 31 grudnia 1876 roku:

Debitorowie byli nam winni:

Banki . . . M. 31,970.75

Spółki zapisane . . . 6,942.42

Inni klienci . . . 267.25 M. 39,180.42

Kredytorki mieli u nas:

Spółki zapisane M. 2,282.48

Czekowki . . . 6,411.92

Inni klienci . . . 4,149.80 M. 12,844.20

Saldo debitorów jak w bilansie M. 26,366.22

Interes czekowy rozpoczęty w końcu października 1875 przedstawiał w r. 1876 obrót po każdej stronie M. 504,513.34

a procenta (3 pr.) przez nas czekowym klientom wpłacone, wynosiły M. 356.15. W przeciegu mieliśmy więc dziennie 11,866 M. czekowych pieniędzy do dyspozycji. W obec tego, że tylko 7 klientów, pomiędzy którymi 2 nieprzemysłowców, z tego uproszczenia kasowości u nas korzystało, sumy te wymownym są dowodem, do jakich rezultatów z względem ułatwienia kredytu możemy dojść w Poznaniu, skoro znaczniejsza liczba firm przemysłowych i osób prywatnych pojmie ważność manipulacji czekowej.

Rachunek weksli wynosił w końcu roku 1875 . . . M. 347,216.24

zakupiliśmy w ciągu r. 1876 za . . . 1,818,080.60

M. 2,165,296.84

spłacono w ciągu roku 1876 weksli za . . . 1,753,434.21

pozostało w portfelu w końcu roku 1876 . . . M. 411,862.63

Dnia 30 grudnia inwentura weksli w portfelu 315 sztuk, z tych

253 weksli redyskontowanych Spółkom na . . . M. 270,381.57

26 weksli osób prywatnych z ubezpiecz. hypotec. lub zastaw. „ . . . 49,460.00

36 weksli dyskontowanych osobom prywatnym bez pedikadki . . . 92,021.06

Suma jak wyżej M. 411,862.63

Efektów znajdowało się w początku roku 1876 podług kursu z 30/12 1875 r. za . . . M. 48,228.95

w ciągu r. 1876 zakupiliśmy za . . . M. 84,317.70

M. 132,546.65

sprzedaliśmy za . . . 80,016.60

Dnia 30 grudnia mieliśmy efektów zakupionych za . . . M. 52,530.05

których wartość jednak wedle kursu z 29/12 76 okazała się przy inwenturze sporządzonej przez radę nadzorczą w wysokości . . . 53,295.20

czyli więcej M. 765.15

stanowiących zysk z tegoż rachunku odniesiony.

W portfelu naszym dnia 30 grudnia 1876 znajdowały się następujące papiery:

150 m. Nord. Grund-Credit-Bank Hip.-Antheil z kup. od 1/77 do 101 . . . m. 153.35

25,950 „ Listy rentowe pozn. z kup. od 1/77 do 94.50 . . . 24,782.25

29,400 „ 4% pozn. nowe listy zastawne z kup. od 1/77 do 93.40 . . . 27,459.60

900 „ wylosowane 4% pozn. listy zast. do 100 . . . 900.00

56,400 m. warte wedle kursu z 29/12 76 jak wyżej . . . 53,295.20

Interes lombardowy wykazywał w końcu roku 1875 zaliczek w wysokości . . . m. 18,056.25

w roku 1876 dano nowych zaliczek . . . 30,255.30

„ . . . 43,314.55

„ . . . 29,971.05

spłacono . . . 18,343.50 u 8 dłużnik.

Na hypoteki wypożyczyliśmy do końca r. 1875 na 55 nieruchomości . . . m. 191,897.80

w ciągu r. 1876 udzieliliśmy nowych pożyczek hipotecznych . . . 31,989.20

„ . . . 223,886.50

odpłacono zaś w ciągu roku 1876 nieruchomościach . . . 25,702.50

było więc w końcu r. 1876 wypożyczonych na 60 nieruchomościach . . . 198,516.00

Na 3 hipoteki, które jeszcze nie są w zupełności uregulowane, pozostaje do wypłacenia marek 2384, tak że nominalna wysokość naszych hipotek wynosi 200,900 m.

Z powyżej podanych m. 198,516.00 ubezpieczonych było m. 34,200 na 9 nieruchomościach miejskich, 36,000 m. na 2 większych posiadłościach wiejskich zarząz po nowem Towarzystwie kredytowym na krótkie stałe terminy, 128,316 m. na 49 gruntach włościańskich z wypowiedzeniem 3—6 miesięcznym.

Kończąc się nasze hipoteki wiejskie w randze m. 486,399 i ubezpieczone są na hektarach 1876,85,37, tak że na hektar przypada m. 259.10. Hipoteki miejskie kończą się m. 178,950 w obrębie akcyi m. 274,200, tak że stosunek akcyi do kapitału pożyczanego ma się jak 1000 do 652.

Trzy gospodarstwa włościańskie, na których mieliśmy nasze kapitały, zostały przez innych wierzycieli podane w roku 1876 na substancję. Na żadnym z nich straty nie ponieśliśmy.

Rachunek zaliczek reprezentuje zaliczki składane przy wnioskach o pożyczkę hipoteczną na koszt zbadania. Z roku 1875 pozostało wniosków niezałatwionych 25, w r. 1876 nadesłano wniosków 48, razem było w r. 1876 wniosków do załatwienia 73, z których nie przyjęto lub cofnięto 48, udzielono 11, pozostało niezałatwionych 14.

Ruchomości powiększyły się w r. 1876 przez zakupno kilku dzieł do biblioteki i niektórych sprzętów, — razem za marek 86.26.

Koszta handlowe wynosiły w r. 1876 10,134.89, po odliczeniu wydatków zwrotnych w ilości marek 1071.32. Co do szczegółów był następujący:

pensje . . . m. 7,430.00

komornie . . . 990.00

inseraty i druki . . . 702.05

portorya . . . 160.46

materyały piśmienne . . . 258.83

podatki . . . 256.68

inne . . . 336.87

Suma jak wyżej m. 10,134.89

Z rachunku procentów okazuje się że zarobiliśmy 35,264.74

Procenty wpłynęły . . . 3,602.67

Dochód zysk na efektach powyżej wykazany . . . 765.15

Odechodzą od tego kosztu handlowe 10,134.89

5% od ceny zakupna nieruchomości . . . 173.17

Pozostaje czystego zysku . . . 29,324.50

Wedle § 12 ustaw z tej sumy odpisuje się przedewszystkiem 4% dla akcyonaryusz, co czyni od marek 577,890 . . . 23,115.60

Z pozostałych . . . 6,208.90

odchodzi na fundusz rezerwowi 20% . . . 1,241.78

Pozostaje . . . 4,967.12

z których odpisuje się po 10% tanytemy dla zarządu i rady nadzorczej . . . 993.42

Z pozostałych . . . 3,973.70

rozdzieli się 2% superdywidendy dla akcyonaryusz . . . 3,852.60

i przypisze do funduszu rezerwowego resztę . . . 121.10

Rachunek zysków i strat poszczegółowy pomijamy, bo ten w swym czasie w właściwym dziale pisma naszego będzie ogłoszonym.

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

